Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 48 | Września, sobota dnia 25 kwietnia 1925 | Rok VII

Zwrot w nastrojach ukraińskich.

Baczniejsza obserwacja stosunków, panujących w społeczeństwie ukraińskiem wskazuje na znamienny zwrot, idący w kierunku pogodzenia się tego społeczeństwa z istniejącym stanem rzeczy i osłabienie napięcia walki z Państwem Polskiem. W społeczeństwie ukraińskiem uwidoczniają się tendencje zmierzające do wytworzenia modus vivendi, umożliwiającego normalny tok życia.

Zewnętrznych objawów tego zwrotu mamy dość dużo. Przedewszystkiem i najwyraźniej zaznaczył się on wśród mas włościaństwa ukraińskiego, które od czasu t. zw. wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918-1919 utrzymywanie było w ciągłym napięciu walki i opozycji w stosunku do Państwa Polskiego. Wszystkie stronnictwa ukraińskie od nacjonalistycznych do komunistycznych w ciągu paru lat prowadziły wytrwałą walkę z tem państwem pociągając do niej masy włościaństwa. Wmawiano w nie, iż rządy polskie na ziemiach wschodnich są chwilowe, wskazywano na bankructwo finansowe Polski, jątrzono stosunki społeczne, wyzyskując zwłaszcza niedomagania naszej administracji na kresach. Liczne przyczyny sprawiały, że agitacja ta natrafiała na grunt podatny i masy włościańskie w ciągu paru lat ubiegłych udzielały stronnictwom ukraińskim swego poparcia. Ale w miarę krzepnięcia państwowości polskiej nazewnątrz i na wewnątrz chłop ukraiński przekonał się, iż rządy polskie nie są czemś przejściowem, z drugiej zaś strony zaczynał rozumieć powoli, że bez pomocy tego państwa obyć się nie może. W ten sposób przywódcy bezwzględnej opozycji ukraińskiej zaczęli tracić grunt pod nogami, zaufanie i poparcie mas. Ruch zmierzający do pogodzenia się z państwem wśród chłopstwa ukraińskiego rozpoczął się zupełnie samorzutnie. W poszczególnych powiatach Małopolski wschodniej (Kołomyja, Stryj) organizują się samodzielne partje chłopskie, wyraźnie akcentujące swą lojalność do państwa. To samo zaczyna się *dziać* na Wołyniu.

Inteligencja ukraińska stoi jeszcze na stanowisku zasadniczej opozycji i walki, ale i tu można zaobserwować poważne rysy i załamania. Jako charakterystyczny przykład takiego załamania należy wskazać na upadek we Lwowie t. zw. „tajnych“ uczelni ukraińskich. „Tajny“ uniwersytet i politechnika w tem mieście były uważane przez społeczeństwo ukraińskie za jeden z najsilniejszych atutów w akcji przeciw-polskiej. Cóż jednak widzimy po paru latach tej walki? „Tajne“ uczelnie ruskie dogorywają, brak im bowiem zarówno środków finansowych, jak i.. chętnych słuchaczy. Tymczasem w polskich uczelniach we Lwowie studjuje przeszło 600 akademików — ukraińców i ujawniają się silne tendencje do zwołania jaknajszybciej ogólnego kongresu studentów — ukraińców celem zniesienia bojkotu polskich wyższych uczelni. Z tendencją młodzieży solidaryzuje się część starszego społeczeństwa ukraińskiego oraz poważne osobistości ze świata profesorskiego.

Na Wołyniu również obserwujemy wyraźne oznaki pewnej zmiany frontu wśród inteligencji ukraińskiej.

Wszystkie te objawy wskazują na pewne możliwości pokojowego ułożenia stosunków polsko-ukraińskich. Możliwości te winny być wykorzystane a tendencje zarysowujące się winny znaleźć właściwe poparcie czynników rządowych. Tylko wtedy bowiem, przy współpracy lojalnych elementów ukraińskich z jednej strony i polskich czynników rządowych i społecznych z drugiej, trudny do rozwikłania problemat stosunków polsko-ukraińskich znaleźć może swe słuszne i pożyteczne dla stron obu rozwiązanie.

Włochy a niemiecki Drang nach Osten.

W ostatniem swem przemówieniu na posiedzeniu senatu o gotowości wojennej Włoch, Mussolini oświadczył między innemi:

„Należy pilnie baczyć jaki obrót wezmą rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa...“.

Powściągliwość w określaniu planów i zamierzeń włoskich w związku z ukonstytuowaniem się sił politycznych w Europie powojennej nie wypływa bynajmniej z braku zainteresowania Włoch tą sprawą, lecz z tej delikatnej sytuacji, w jakiej się one znajdują. **Stosunki francusko-włoskie wobec całego szeregu sprzecznych interesów** przestały być oddawna stosunkami sprzymierzeńców wojny i pokoju. Nie mniejsze trudności stają na przeszkodzie wcieleniu w życie włosko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni i współpracy, nie mówiąc już o zbliżeniu dwóch państw w myśl wiele obiecującej nazwy traktatu. Stan taki na wypadek nowej burzy europejskiej mógł postawić Włochy w sytuacji przykrej. Pozostaje granica z Austrją, dzisiaj niezdolną do żadnych wystąpień agresywnych, wyjąwszy wypadek, gdyby stała się domeną polityki zjednoczenia „byłych ziem niemieckich“. Hasła tej polityki rozbrzmiewają coraz wyraźniej w Berlinie.

Sytuacja nakazuje więc sferom rządzącym jak najdalej idącą przezorność. Tradycyjna rola arbitra między Francją a Anglją nadaje głosowi Włoch w sprawie układów gwarancyjnych poważne znaczenie. W czasie dyskusji genewskiej delegat włoski poparł tezę angielską, idącą po wyraźnie akcentowanej dziś linji polityki Rzymu, której hasłem jest **zbliżenie z Anglją.**

Nastąpił **okres wyczekiwania** odpowiedzialnych czynników włoskich, co nie przeszkadza, że sprawa bezpieczeństwa nie schodzi ze szpalt prasy i nie przestaje być jednym z zasadniczych tematów rozmów polit.

Stan, jaki się wytworzył po dyskusji genewskiej, pozostawił pewną próżnię z jednej strony protokół genewski, który Włochy oficjalnie uznały za niemożliwy do przyjęcia, z drugiej strony propozycje niemieckie. Zdawałoby się, że pójście po ich linji byłoby dla państwa apenińskiego jedynem wyjściem logicznem. Tak jednak nie jest.

Pakt pięciu, lub ewentualnie czterech (bez Włoch) ma dla nich pewne strony ujemne. Przedewszystkiem więc Włochom zależeć musi na opóźnieniu chwili wejścia Niemiec do Ligi Narodów, gdyż od tego czasu **utraciłyby stanowisko języczka uwagi.** Ponadto podanie w jakiejkolwiek pośredniej nawet drodze w wątpliwość granic polsko-niemieckich lub polsko-czeskich prowadziłoby w konsekwencji do nowej wojny z czego w Rzymie zdają sobie sprawę a co nie może być na rękę Włochom, dążącym do wzmożenia swych sił gospodarczych i wyleczenia się z ran zadanych przez wojnę. Bez polityki wrażenie pokojowej jest niemożliwe. Pozostaje wreszcie moment najważniejszy — dążenia do połączenia się Niemiec z Austrją. Ten punkt programu niemieckiego nawet w wypadku odłożenia na później jego realizacji stwarza **niebezpieczeństwo** dla zdobytej z wielkim trudem i poświęceniem **obecnej granicy północno-wschodniej Włoch.**

Mimo więc zasadniczej skłonności ku porozumieniu z Niemcami, nie należy oczekiwać poparcia ich dążeń przez Włochy. Nie grając pierwszych skrpypiec w sporze o bezpieczeństwo są one zainteresowane utrzymaniem równowagi europejskiej, której zachwianie odbiłoby się w ten lub inny sposób na bezpieczeństwie ich własnych granic.

O sprawy sporne polsko-szwajcarskie.

Nowy Jork, 18. 4. Posłowie polski i szwajcarski złożyli departamentowi państwowemu propozycję, według której prezydent Stanów Zjednoczonych miałby jako stały sędzia polubowny rozstrzygać wszystkie sprawy sporne między Szwajcarją a Polską. Departament państwowy bada obecnie tę propozycję, której urzeczywistnienie stworzyłoby zupełnie nowe stosunki dyplomatyczne.

Odkrycie archeologiczne.

Angielskie poszukiwania pod Ur w Chaldei doprowadziły, jak donoszą pisma, do wielkiego odkrycia archeologicznego. Wydobyto jeden z największych i najwspanialszych pomników w Mezopotamji, a mianowicie wielką wieżę w świątyni boga Księżyca, wybudowaną na 2300 lat przed narodzeniem Chrystusa przez króla Angero, a odnowioną przez Nabuchodonozora. Jest to płaskorzeźba w kamieniu o wysokości 14 stóp, a szerokości 6 stóp, przedstawiająca króla, budowniczego świątyni, oraz ważniejsze zdarzenia z czasów jego panowania.

- Kronika -

Września, dnia 24 kwietnia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Fidelisa, jutro: Marka Ew.

* **Magistrat miasta Wrześni** podaje do wiadomości, że zwiedzającym Targ Poznański udzieli się zniżki biletów kolejowych. Szczegóły podane zostaną później.

* **Chorągiewki T. C. L.** Pierwszy nakład 1000 chorągiewek został w krótkim czasie rozprzedany, tak że wielu zgłaszającym się musieliśmy chwilowo sprzedaży odmówić. Obecnie dostarczono pierwszą partję nowo zamówionych chorągiewek, które można nabywać w Poznaniu w Biurze Centralnem T.C.L. lub w Księgarni A. Prądzyńskiego we Wrześni za cenę 3 zł, za sztukę.

* **Na odbytem w poniedziałek dnia 20. bm. Zebraniu Tow. Upiększ. miasta,** pod przewodnictwem prezesa p. starosty Charkiewicza, rozważano sprawę pomnika sokołowskiego. Prace przy opłotowaniu miejsca są w pełnym biegu i przy sprzyjającej pogodzie może do dnia 3 maja będą wykończone. Wobec spóźnionej jednak pory zadrzewienia miejsca około pomnika nastąpić będzie mogło na jesień, tak że dopiero w dniu 3 maja roku przyszłego 1926 będzie można prace około upiekszenia pomnika jako zupełnie ukończone uważać. Następnie uchwalono ogłosić w 1926 roku premjowanie balkonów, i przeznaczyć 3 premje dla najpiękniejszych 3 balkonów w mieście. Do jury poprosi towarzystwo poza sędziami z łona własnego także p. Marcińca, dyrekt. ogrodów poznańskich. — I. nagroda będzie bardzo piękna. Przeglądanie balkonów odbywać się będzie w czasie od 15 do 31 czerwca — a rozdzielanie nagród 1 lipca. Dalej zastanawiano się nad upiększeniem wiszącymi koszami kwiatów słupów elektrycznych i afiszowych, zarząd zasięgnie oferty i starać się będzie rzecz tę uruchomić. Ponieważ zapadła uchwała aby nie czekać na pomnik dla powstańców, który daleko, zdaje się, jest w polu, lecz już w tym roku wysunąć i przerobić stary niem. pomnik i uruchomić fontannę. Pomnik powstańców może później stanąć w parku miejskim.

* **Rozpoczęte jeszcze przed zawieruchą wojenną** kroki Władzy Kościelnej w Poznaniu, aby ująć po za szkolne dziewczęta w ramy stowarzyszenia, szły opornie. Dopiero po odzyskaniu wolności zabrał się związek djecezjalny bardzo energicznie do organizowania we wszystkich parafjach towarzystw „Młodej Polki“. We Wrześni założono z polecenia śp. ks. radcy Łabędzkiego w lutym 1920 r. takie towarzystwo, którego opiekunem w minionem pięcioleciu byli kolejno X. Rejewski, X. Kaźmierczak a obecnie X. Jernajczyk. W krótkim czasie swego istnienia zdołało towarzystwo pod sprężystem kierownictwem rozwinąć się i urość w zasoby tak dalece że mogło pomyśleć o zakupieniu sztandaru, poświęcenie którego tworzyło główną część i okazję do urządzenia uroczystości. Poświęcenia sztandaru dokonał po sumie i stosownem przemówieniu X patron Jernajczyk. Uroczyste zebranie na salce parafjalnej zagaił wobec licznie zebranych delegatów rodziców i członkin towarzystw X patron. Dziękując za okazanie zainteresowania się towarzystwem które bez rozgłosu stara się wypełnić luką w wychowaniu dziewcząt poza szkolnych aż do czasu za mąż pójścia. Z przemówienia X patrona dowiedzieliśmy się dalej że szybki rozwój towarzystwa oraz ufundowanie sztandaru, ma towarzystwo do zawdzięczenia w głównej mierze swej prezesowej pannie Władysławie Jakubowskiej. Dość obszernie i interesująco opracowała sekretarka towarzystwa panna Iwińska sprawozdanie z pięciolecia. Po doręczeniu przez X Patrona sztandaru chorążance towarzystwa przemówił pierwszy X dziekan Fierek, rozpoczynając szereg życzeń składanych przez przybyłych delegat. miasta, wojska, towarzystwa przemysłowego, Lutni, Sokoła, młodzieży męskiej, Robotników katol., Moniuszki i innych. Resztę punktów tego uroczystościowego zebrania wypełniły jeszcze 2 deklamacje, śpiew chóru kościelnego i na zakończenie wspólne odśpiewanie „Roty“ Konopnickiej. Wykonanie obu humurystycznych dwuaktówek jak i deklamacji wypadło ku ogólnemu zadowoleniu. Amatorki i amatorzy wywiązali się ze swych ról dobrze. Po przedstawieniu odbyła się skromna zabawa. Strona finansowa obchodu zawiodła. Dochody nie starczą na pokrycie rozchodów dnia.

* **Nalepki iluminacyjne** w dniu 3-go maja. Obowiązkiem każdego Polaka jest uczcić pamięć obchodu Konstytucji Majowej przez iluminację okien nalepkami w dniu 3-go maja, które można i należy nabywać w Księgarni A. Prądzyńskiego we Wrześni.

* **Podrożenie taryf kolejowych.** Sprawa podrożenia taryf kolejowych nie została jeszcze ostatecznie przesądzona. Prawdopodobnie jednak będą nieco podwyższone stawki taryf pasażerskich oraz stawki taryf przewozowych towarów luksusowych. Koszty natomiast przewozu towarów zwykłych będą obniżone.

* **Zgon zasłużonego urzędnika.** Jan Ciemniak, st. przod. i komendant P. P. na miasto i okolicę Wrzeni oraz kontroler posterunków w powiecie, zachorował na zapalenie ślepej kiszki i błony brzusznej. Po odbytej operacji w szpitalu „Przemienienia Pańsk." w Poznaniu, zmarł wskutek zapalenia płuc dnia 20. bm. o 3 po poł. Zmarły cieszył się wielką popularnością w mieście i całym powiecie, dowód tego olbrzymi wprost pochód pogrzebowy, oraz liczne delegacje z wieńcami. Przybył pluton honorowy z Gniezna P. P. i pożegnał Zmarłego trzykrotną salwą nad otwartym grobem, a kapela 68. pp. pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza podpor. Szala odegrała „Witaj Królowo". Św. p. Ciemniak pozostawił w bardzo przykrem położeniu żonę i 2 dzieci, pochodził z Piasków pod Gostyniem. Dobry Polak, nie pozostał na obczyźnie pomimo dobrych warunków w jakich tam żył, lecz wrócił do odzyskanej ojczyzny aby pomódz ją budować. Z śp. Ciemniakiem zeszedł do grobu urzędnik ceniony tak przez swą wyższą władzę jak i podwładnych funkcjonarjuszy, obywatel prawy i stróż bezpieczeństwa, jakich nam najwięcej potrzeba. Niechaj mu Ziemia ojczysta, którą tak bardzo kochał, lekką będzie.

* **W ostatniej chwili** przypominamy Koncert niedzielny Chóru Farnego z Gniezna z współudziałem orkiestry 68 pp. Niechaj nikt nie omieszka usłyszeć wspaniałego dzieła mistrza naszego Moniuszki — „Sonety Krymskie". Bliższe szczegóły w ogłoszeniu na stronie pierwszej i na afiszach.

* **Wystawa Rolniczo-Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gnieźnie.** Komitet wystawy informuje zainteresowanych, że zgłoszenia udziału winny być nadesłane listem poleconym najpóźniej do dnia 1-go czerwca br. przy równoczesnem uiszczeniu połowy opłaty do Pow. Kasy Oszczędności w Gnieźnie lub P. K. O. w Poznaniu konto nr. 2000 122. Bliższe informacje oraz warunki dla wystawców będą wyłożone do wglądu zainteresowanych w biurach Izby tutejszej.

* **Srebrne pięciozłotówki** puszczone będą w obieg 3 maja. Puszczone mogą być ale kto je będzie widział? **Polska, według zapewnień Warszawy, została zalaną 1 i 2 złotówkami, a mimo to monety te należą do rzadkości.** Poza tem kryje się jakaś machinacja na szkody skarbu obliczona, którą należałoby zbadać i ukrócić.

* **Echo strajku rolnego w r. 1922.** Poznańska Izba karna skazała robotnika Władysława Bartogę z Przystanek za ciężki uraz cielesny śp. Ludwika Rudnickiego i bezprawne zniewalanie go do zaniechania pracy, na 3 miesiące więzienia.

* **Zatrucie saletrą chilijską.** Saletra chilijska zawiera składniki trujące w postaci kwasu saletrzanego. Wskutek napicia się wody od wypranych worków od saletry zatruło się kilka sztuk bydła u gospodarzy wRębowie i Ludwinowie pow gostyński.

* **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w Trzemesznie dnia 14 bm. Z niewiadomej przyczyny spłoszyły się konie gosp. Woźniaka z Huty padłędkiej z wozem, na którym siedziała jego żona. Wskutek uderzenia o dom rozbił się wóz na dwie części i z przodem wozu ruszyły konie pełnym pędem w ul. Kościuszki. Fatalny wypadek zrządził że właśnie na tej części pozostała Woźniakowa. Przyczepiona ubiorem do przedniej części woza uderzyła głową o bruk ulicy, przyczem konie biegły w pełnym pędzie, tak, że gdy spłoszone konie zatrzymano, miała głowę formalnie na części rozbitą i nie dawała już najmniejszych oznak życia. Straszny był to widok i przypomniał mimowoli czasy Nerona kiedy to w podobny sposób torturowano chrześcijan. Sp. Zmarła tragicznie osierociła 5 dzieci.

* **Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VII.** generał Sosnkowski, przyjmuje interesentów prywatnych w środy i piątki od godz. 11—13. Poleca się interesentom zgłosić uprzednio u adjutanta służbowego (telefon 5650, lub przez Centralę Wojskową), celem **upewnienia się, czy dowódca Okręgu Korpusu jest danego dnia nieobecny służbowo, oraz w celu wyznaczenia ściślejszej godziny przyjęcia.**

* **Z Poznania.** Na znacznej przestrzeni miasta, między ul. Śniadeckich a ulicą Bukowską i częścią ulicą Głogowskiej, wyrasta cały szereg nowych budowli, jakby z pod ziemi. Przez cały tydzień przeszło 400 robotników przekształca te niezabudowane place w Poznaniu w coś zupełnie nowego. Na terenie wystawowym, nad którym okazale wznosi się Wieża Górnośląska, najważniejsze prace są już ukończone. Mury dwóch nowych gmachów: domu administracyjnego i dużego pawilonu wystawowego, który znajduje się nieopodal Wieży, widnieją jeszcze nagie i zimne, ale niebawem staną się wspaniałemi dziełami architektury. Wnętrze domu administracyjnego zawalone jest niezliczoną ilością rusztowań, ale niedługo z tego chaosu wyłoni się harmonijna całość. Nowo wybudowany pawilon wywiera wrażenie imponujące. Obok Wieży Górnośląskiej grupują się pawilony: wystawy Związku miast polskich i ceramiki budowlanej, automobili, motocykli, powozów i radjotechnicznych urządzeń. Wszędzie widać gorączkową pracę, różnorodność w koncepcjach i temperamencie. Wszystkie te gmachy łącznie z górującą nad całym terenem Wieżą Górnośląską, stanowić będą piękną całość. 3 maj już bliski. Sądząc jednak z pośpiechu intensywności pracy robotników i zapewnień organizatorów, można mieć wrażenie, że opóźnienia nie będzie.

* **Żydowski pomywacz kuchenny i oszust skazany na 8 lat więzienia.** W poznańskiej dyrekcji kolejowej pracował od paru lat niejaki Franciszek Felpel, starszy inspektor toru kolejowego, który ustawowo powinien mieć ukończoną politechnikę. W Poznaniu atoli nikt jego papierów nie badał, gdyż został on dyrekcji narzucony z Warszawy. W tym charakterze urzędowym Felpel rozporządzał licznym personelem kolejowym. Ale też „fachowe wiadomości" i zarządzenia pana inspektora pozostawiały wiele do życzenia. Zaczęto dochodzić. Wynik tych dochodzeń był sensacyjny. Okazało się, że ów Felpel naprawdę nazywa się Izaak Hönig i był we Lwowie pomywaczem w bóżnicy. Podczas wielkiej wojny przybrał nazwisko Neumann i mianował się komendantem etapu w Glinianach, gdzie narobił tyle oszustw i dopuścił się tylu kradzieży, że w styczniu 1918 został przez sąd wojskowy skazany na 8 lat więzienia. Ale już w listopadzie tego samego roku, dzięki przewrotowi w Austrji Hönig-Neumann wydobył się z kryminału i przybrawszy nazwisko Felpel wstąpił do naszej armji jako kapitan wojsk polskich, a w dalszym ciągu, znalazłszy silne protekcje w Warszawie, dostał się do poznańskiej Dyrekcji kolejowej na wspomniane stanowisko. Fakt powyżej opisany świadczy wymownie, jek lekkomyślnie Warszawa popiera pewne jednostki, a gdy zrobi się skandal, broni ich i osłania wszelkiemi sposobami.

Kraków. W czasie uroczystości 3-go maja będzie śpiewać na błoniach krakowskich w czasie mszy polowej, przy akompanjamencie wszystkich orkiestr gimnazjów krakowskich, chór młodzieży, składający się z 500 osób. Pierwsza próba odbyła się już.

* **Warszawa.** Urzędnik Makowski w Warszawie popełnił samobójstwo przez powieszenie się w mieszkaniu swych dobrych znajomych pp. Kowalskich Przyczyną samobójstwa było to, że Makowski nie mógł zdecydować się przez dłuższy okres czasu na wybór na żonę jednej z trzech córek pp. Kowalskich, gdyż jak oświadczył w liście pozostawionym, wszystkie trzy zarówno kochał.

Manewry wojskowe

towarzystw wojskowo-wychowawczych powiatów gnieźnieńskiego i witkowskiego

były pierwszemi tego rodzaju manewrami, jakie mają się w najbliższym czasie odbyć we wszystkich powiatach dzielnicy zachodniej naszego kraju. Mając jeszcze świeżo w pamięci „Dzień Obrony Kresów Zachodnich nasuwa się mimowoli pewna analogja pomiędzy temi dwoma odruchami: tam protest czynników politycznych tem donioślejszy, że podniesiony pod anspicjami organizacji bezpartyjnej i cieszącej się bezwzględnym autorytetem, a tu demonstracja zbrojna. Naszem zdaniem manewry armji czynnej nad granicą nieprzyjacielską nie miałyby tej siły demonstracyjnej co właśnie manewry towarzystw wojskowo-wychowawczych wewnątrz kraju. Armja czynna jest bez wątpienia ostrzem siły narodowej, będącej w ciągłem pogotowiu, lecz w chwilach krytycznych potrzebuje ta armja oparcia o tysiące siły narodu; z których czerpie swe soki odmładzające. Temi żywotnemi siłami jest patrjotyzm i ofiarność całego społeczeństwa i gotowość całej ludności do niesienia pomocy z bronią w ręku, a najwidoczniejszą emanacją tej ofiarności i gotowości — to karność i sprężystość w szeregach towarzystw wojskowo-wychowawczych. Mówiąc językiem wojskowym, to towarzystwa te stanowią najznakomitszy „łącznik" pomiędzy armją a ludnością cywilną.

*

Chwytającem za serce było obserwować, jak rano około godz. 6 nadciągały przez wiadukt koło „Oka Bożego" liczne drużyny byłych wojskowych powstańców, Sokołów, Hallerczyków, harcerzy, skautów różnych formacji i członków T-wa oświatowo-sportowego „Prąd" na Boisko „Sokoła". Na boisku było już rojno i gwarno. Kilka sygnałów, a drużyny stały już w karnych szeregach, podzielonych na trzy kompanje, oczekując cierpliwie rozkazu do wymarszu. Wojsko przygotowało odpowiednią ilość karabinów, które na znak dany przez dowódcę sił gnieźnieńskich szeregowcy cywilni ponieśli na ramiona. Rozległa się komenda i kompanje ruszyły marszem podróżnym przez wiadukt kolejowy ul. Warszawską i Dalkoską w kierunku Dalek. Na czele sędziwy i pozasłużbowy jenerał p. Świrski, za nim dowódca sił gnieźnieńskich p. kpt. Galica ze sztabem, dalej dwie kompanje strzeleckie i jedna kompanja ciężkich karabinów maszynowych. Ostatnie rzędy strzeleckie — to malcy 13-letni, z brawurą kroczący z karabinem na plecach. Jeszcze w mieście zdążyła się przyłączyć do pochodu grupa p. naucz. Cynalewskiego z Mieleszyna, biegnąca pędem wprost z głównego dworca. Najodleglejszy kraniec powiatu gnieźnieńskiego nie zaniedbał swego obowiązku. Cześć im za to!

Marszem podróżnym dotarły nasze kompanje do punktu, gdzie się rozpoczyna rozwidlenie torów kolejowych do Poznania i do Wrześni. Tam zarządził dowódca postój, aby się zorjentować w sytuacji, gdyż armja „gnieźnieńska wkraczała już w sferę nieprzyjacielską". Główne założenie działań wojennych ogłosił dowódca już na boisku „Sokoła". Polegało ono na tem, że armja atakująca (siły gnieźnieńskie) zajęła linję Łubowo—Gniezno—Trzemeszno i miała za zadanie wyrzucić wojska nieprzyjacielskie (siły witkowskie) z pozycji zajętych na południe od Gniezna w okolicy lasu miejskiego i pustachowskiego i ruszyć na Wrześnię. Oficerowie sztabowi rozwinęli karty sztabu i po krótkich debatach zapadła decyzja. Dowódca wysyła dwie podwójne patrole cyklistów, jedną w kierunku Mnichowa i Gembarzewa a drugą przez Dalki i Kokoszki... na Pustachowę. Najlepsza drużyna otrzymuje rozkaz marszu wprost na Gembarzewo jako szpica, wysyłając równocześnie w obie strony szperaczy dla badania terenu. Ustanawia się łączników pomiędzy poszczególnymi oddziałami i całe wojsko wyrusza marszem bojowym. Na otwartem polu za laskiem Dalkowskim rozwinął się długi pochód bojowy; straż przednia zniknęła z horyzontu, na czele sił głównych sztab na koniach, potem strzelcy długim szeregiem, dalej karabiny maszynowe, wozy sanitarne z lekarzem wojskowym p. kpt. Mareszem, a na końcu powózki obywatelskie. Chłód poranny rozwiał się i wszystkim zaczęło się robić ciepło, do czego niezawodnie przyczynił się nieco ciężar karabinów... O godz. $^{1}/_{2}10$ dały się słyszeć pierwsze strzały karabinowe, niewiadomo tylko, z której ze stron walczących. Kilka minut później zaczęły się migać patrole cyklistów, przenoszące na tyły wojsk rozkazy dowódcy. Marsz przyspieszyć! rzucają zdyszani, w przelocie. Straż przednia, osiągnąwszy wzgórze 121 obok folwarku Nałęcz, rozpoczęła na dobre ostrzeliwanie nieprzyjaciela, który nie zdradzając się niczem, przyczaił się na skraju lasu miejskiego od strony folwarku Nałęcz. Dowódca nasz rzuca wszystkie swoje siły na wzgórze, rozwijając je w długiej linji i zabezpieczając prawą flankę, i rozpoczyna się walna bitwa, napełniająca całą atmosferę trzaskiem karabinów ręcznych i maszynowych. Lecz nieprzyjaciel pod dowództwem p. kpt. Jarmińskiego który się skoncentrował w Żelazkowie i, dotarłszy przez Żydowo na miejsce, wyszukał sobie wygodną pozycję, stawia zacięty opór i nie da się ani wziąć z flanki ani też przerwać frontu. Bezstronni rozjemcy, którzy z obu stron obserwują tok walki, przychodzą do wniosku, że strona atakująca przedsięwziętym manewrem nieprzyjaciela pokonać nie zdoła, i na dany znak przygłuszą ogień karabinowy odgłos trąbki zwiastujący koniec bitwy.

Gdy wojska „wraże" umitygowane orzeczeniem rozjemców zebrały się wszystkie na wzgórzu i kołem otoczyły sztab, było już południe. Do sztabu przyłączył się p. pułk. Burzmiński, dowódca 17 dywizji piechoty i p. Starosta Łyskowski.

P. pułk. B., odebrawszy raport p. kpt. Galicy i p. kpt. Jarmińskiego, pochwalił grupę gnieźnieńską za brawurę w natarciu i waleczność, wykazując jednak na dzisiejszym przykładzie, że zalety te nie zawsze decydują o wyniku walki; grupa witkowska spisała się pod względem taktycznym poprawnie. P. pułk. przedstawił w krótkich słowach idealny obraz ataku, jaki siły gnieźnieńskie powinne były wykonać. W końcu podkreślił p. pułk. wielkie znaczenie łączności pomiędzy armją a towarzystwami wojskowemi i zainicjował okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Po nim przemówił p. Starosta jako przewodniczący wszystkich zrzeszeń wojskowo-wychowawczych mających swą siedzibę w Gnieźnie. P. Starosta zaapelował do patrjotyzmu zebranych, i przypominając rzymskie przysłowie: „Si vis pacem, para bellum" (jeżeli chcesz pokoju, przygotuj się na wojnę) podkreślił niepewność granic naszych, skąd wypływa konieczność tem silniejszej solidarności i współpracy obywatelstwa z wojskiem. P. Starosta wzniósł przy końcu okrzyk na cześć naszej dzielnej armji.

Poza temi manewrami przygotowało wojsko rozmaite atrakcje strategiczne, które były zarazem bardzo pouczające. Nasamprzód wykonał p. kpt. Galica wzorowe natarcie drużyny strzeleckiej na gniazdo nieprzyjacielskiego oporu z granatami ręcznymi. P. kpt. G. wzbudził wykonaniem swego zadania wielkie zainteresowanie obecnych. Obraz nowoczesnej walki pozycyjnej nie byłby zupełny bez ostrych wybuchów minerskich zademonstrowanych przez brata wyżej wymienionego, p. porucznika Galicę. P. por. G. pokazał, jak się wysadza w powietrze most, miny, szyny kolejowe, fugasy, jak się rozrywa zasieki z drutów kolczastych i jak się rozbija warstwy lodu. P. por. G. dał prawdziwy obraz wojny. Ekspiozje i detonacje były tak silne, że je z pewnością słyszano na odległość 10 km.

Po skończonych ćwiczeniach rozłożyły się wojska nieprzyjacielskie w zgodzie nad skrajem lasu, zaopatrzywszy się najpierw sowicie w smaczną grochówkę, której wojsko dostarczyło dwa kotły 200-litrowe. Pokrzepione po trudach dnia rozpuszczono towarzystwa z pow. witkowskiego do domów, a towarzystwa gnieźnieńskie pomaszerowały szosą do koszar 69 p. p., gdzie na dziedzińcu przy dźwiękach muzyki pułkowej defilowały przed sztabem.

* * *

Nie możemy pominąć milczeniem te osoby i towarzystwa, które się przyczyniły do świetnego powodzenia w manewrach. W pierwszej linji należy się uznanie p. kpt. Kukli, oficerowi instrukcyjnemu, który zorganizował całą tę akcję. Ten sam p. kpt. Kukla prosił ze swej strony naszego sprawozdawcę, aby podkreślił bardzo liczny udział „Sokoła" gnieźnieńskiego i towarzystw czerniejewskich. Kuchnię zaopatrzyli p. hr. Skórzewski, p. hr. Żółtowski i p. Szczepkowski (z Gutowa), ofiarując każdy po 2 ctr. grochu, a rzeźnicy pp. Galantowicz i Trzebny dostarczyli bezinteresownie $1^{1}/_{2}$ ctr. wieprzowiny. „Lech".

Minister Czechosłowacji w naszej stolicy

Jak już donosiliśmy w ostatnim wydaniu naszego pisma, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji p. dr. Edward Benesz przybył w poniedziałek z wizytą oficjalną do Warszawy.

Przyjazd tego męża stanu, który na arenie polityki międzynarodowej odgrywał tak wybitną rolę, nabiera w chwili obecnej szczególnego znaczenia. „Gaz. Warsz." poświęca temu doniosłemu wydarzeniu artykuł wstępny, w którym m. in. pisze:

Przyjazd ministra Benesza tłumaczy się aktem zawarcia umowy handlowej między Polską a Czechosłowacją i **zamyka okres nieporozumień między dwoma narodami**, a traktaty, które będą podpisane przez p. Benesza w Warszawie, staną się niewątpliwie podstawą do ułożenia się współżycia dwóch sąsiadujących z sobą narodów słowiańskich na nowych podstawach. Historyczne znaczenie przyjazdu ministra Czechosłowacji do Warszawy uwydatnia się jednak całkowicie dopiero wówczas, gdy się na nie spojrzy z punktu widzenia obecnego położenia międzynarodowego.

Faktem dominującym od szeregu miesięcy na terenie międzynarodowym jest odbudowa gospodarcza, finansowa i polityczna Niemiec przy pomocy państw zwycięskich i ujawnienie się wyraźne dążeń niem. do rewizji postanowień terytorjalnych Traktatu Wersalskiego. Te dążenia Niemiec są tem niebezpieczniejsze dla pokoju światowego, że **Anglja**, zwracając się ku zagadnieniom Imperjum, **odwraca się coraz wyraźniej od spraw kontynentu europejskiego, a Francja**, mimo doświadczeń ostatniej wojny szuka zabezpieczenia pokoju i swych granic **drogą porozumienia z Niemcami.** W tych warunkach narody bezpośrednio zagrożone przez dążenia Niemiec do przyłączenia Austrji i do aneksji Śląska Górnego i Pomorza, muszą z tem większą troską i energją pracować nad utrzymaniem równowagi politycznej w Europie, które jest niezbędnym warunkiem utrzymania długotrwałego pokoju.

Państwa powołane do życia przez zwycięstwo koalicji antyniemieckiej, potrzebują długotrwałego pokoju, by się zorganizować wewnętrznie, by ustalić swe stosunki gospodarcze, społeczne i polityczne. Niema też bodaj ludów bardziej pokojowo usposobionych, niż Czechosłowacja, Polska, Rumunja i Jugosławja, **niema bardziej pragnących możności spokojnej, twórczej pracy w słońcu wolności, niedawno odzyskanej.** Lecz narody te wiedzą, że pokój nie osiąga się przez powtarzanie nieustanne, że się go pragnie, przez podpisywanie protokułów i paktów, lecz że jest on jedynie możliwy przez rozbudowę sił narodowych i przez mądre, celowe **współdziałanie państw, mających jednakowe interesy historyczne.** Im bardziej o tych prawdach zapominają na zachodzie, tem bardziej muszą o nich pamiętać ci, którzy przedewszystkiem są zagrożeni.

Nie trzeba zaś długo dowodzić prawdy, streszczającej się w tem, że **pierwszym warunkiem** rozumnego i celowego współdziałania narodów Europy środkowo-wschodniej **jest porozumienie polsko-czechosłowackie.** Warunkiem tego porozumienia z kolei jest ułożenie stosunków gospodarczych między dwoma temi narodami.

Wystarczy zresztą spojrzeć na mapę Europy, wystarczy otworzyć księgę jej dziejów, by się przekonać, że zarówno geografia, jak historja nakazują Polakom i Czechom dążenie do ścisłego i trwałego współdziałania zarówno na terenie gospodarczym, jak i na terenie politycznym.

Przyjazd p. Benesza do Warszawy jest faktem stwierdzającym, że na drodze, prowadzącej do zupełnego unormowania stosunków między Polską a **Czechosłowacją został postawiony krok stanowczy,** że wytworzone zostały podstawy do współdziałania na długą metę. Oceniając ten krok, trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że zagadnieniem głównem, dla dwóch państw jest uzgodnienie swej polityki zewnętrznej zarówno na terenie Europy środkowo-wschodniej, jak i **na terenie europejskim wogóle.** Po ułożeniu warunków współdziałania gospodarczego to właśnie stać się musi głównem zadaniem rządów dwóch państw.

Krótkie wiadomości

Za zniesieniem kary śmierci.

Londyn, 17. 4. Partja robotnicza zgłosiła w Izbie Gmin wniosek, żądający zniesienia kary śmierci. Morderstwo i zdrada stanu w myśl tego wniosku mają być karane dożywotniemi robotami przymusowemi.

Czerwoniec na giełdach włoskich.

Rząd włoski za pośrednictwem swego ambasadora w Moskwie zawiadomił rząd sowiecki, iż czerwoniec został dopuszczony do handlu na wszystkich giełdach włoskich.

Burza na Oceanie Atlantyckim.

Londyn, 22. 4. Wskutek niezwykle silnej burzy na wodach Oceanu Atlantyckiego u brzegów Nowej Szkocji rozbił się okręt japoński Reifuku Maru. Wskutek gwałtownych wstrząsów łodzie ratunkowe parowca uległy rozbiciu. Fale uniemożliwiły jakąkolwiek akcję ratunkową, wskutek czego cała załoga parowca w liczbie 48 ludzi zatonęła.

Ujęcie zbrodniarzy komunistycznych w Sofji.

Sofja, 21. 4. Czterech wspólników Minkowa, sprawców zamachu w katedrze, aresztowano. Piątemu udało się zbiec. 4 aresztowani są Bułgarami, piąty zaś jest Rosjaninem, który przed kilku dniami przybył do Sofji.

Jankow, który schronił się do piwnicy domu otoczonego przez policję, został kilka razy wezwany do poddania się. Ponieważ tego uczynić nie chciał policja poleciła jednemu z uwięzionych spiskowców b. oficerowi Kadżeikowi, aby namówił Jankowa do poddania się. Ten jednakże stanął po stronie Jankowa, tak, że policja musiała podpalić dom. Wśród zgliszcz znaleziono spalone ciała Jankowa i Kadżeikowa. Akcja trwała od 15 do północy.

Aresztowanie bułgarskich studentów komunistów

Berlin, 21. 4. Policja tutejsza aresztowała 35 studentów bułgarskich, podejrzanych o utrzymywanie stosunków ze sprawcami zamachu w Sofji. Chodzi tutaj, jak się zdaje, o stowarzyszenie bułgarskich studentów-komunistów, utworzone przed kilku miesiącami.

Powodzenie propagandy monarchistycznej.

Praga, 21. 4. „Czeskie Slovo" pisze, że przypuszczalny wybór Hindenburga spotęgować ruch monarchistyczny wśród monarchistów węgierskich. Mała Ententa poczyni wszelkie kroki, aby uniemożliwić powrót Habsburgów, tem więcej, że wskutek zbliżenia Polski do Czechosłowacji rozpoczęcie się nowa era stabilizacji stosunków w Europie Środkowej.

Upadłości firm gdańskich.

Gdańsk, 21. 4. Zbankrutował szereg firm węglowych i gdańska fabryka cygar.

Kasowanie obchodu 1 maja.

Gdańsk, 21. 4. Chrześcijańskie związki zawodowe uchwaliły na konferencji okręg. w Gdańsku nie świętować w dniu 1-go maja.

Zasądzenie komunistów w Lipsku.

Lipsk, 23. 4. W procesie przeciw komunistom Trybunał Rzeszy ogłosił dnia 22. bm. wyrok skazujący Neumanna, Poege'go i Skoblewskiego na karę śmierci każdego oraz więzienie od 7 do 12 lat. Resztę oskarżonych skazano na karę ciężkiego więzienia od 15 do 3 lat.

Rewolucja w Lizbonie.

Z Lizbony donoszą: W niedzielę przed południem nastąpiła kapitulacja rewolucjonistów. Zacięte walki z wojskiem rządowem trwały całą noc. Śmierć poniosło 30 osób, rannych było przeszło trzystu. Członkowie rządu schronili się w koszarach gwardji republikańskiej. Ogłoszono stan wojenny i rozwiązano oddziały zrewoltowane. Robotnicy, którzy należeli do generalnej konfederacji, urządzili kontrmanifestację. Rewolucjoniści zaatakowali bez powodzenia koszary gwardji republikańskiej.

Madryt, 21. 4. W Lizbonie rozwinęły się wczoraj znów walki uliczne. Stanowisko armji jest podzielone. Oddziały walczą przeciwko sobie.

Lizbona, 23. 4. Minister wojny ustąpił. W Lizbonie ogłoszono sądy wojenne. Uwięziono przeszło 500 osób. Do rokoszan przyłączyło się 150 oficerów.

Wędrówki agitatorów moskiewskich.

Warszawa, 21. 4. Na posiedzeniu egzekutywy trzeciej międzynarodówki w Moskwie uznano, że prowadzona w Bułgarji agitacja zawiodła i jest nieudolna, wobec czego postanowiono przenieść niezwłocznie punkt ciężkości propagandy z Bułgarji do Polski i Rumunji, a także do państw bałtyckich W tym celu postanowiono wyzyskać przedewszystkiem obchody 1 maja. Lokalne komitety komunistyczne otrzymać mają w tym celu wskazówki z poleceniem zorganizowania bojówek bolszewickich.

Kampanja przeciw poczcie polskiej w Gdańsku.

Prasa tutejsza ogłosiła przed kilku dniami jednobrzmiący komunikat, rozesłany, jak się zdaje, przez biuro prasowe senatu gdańskiego, a zarzucający poczcie polskiej w Gdańsku fatalne funkcjonowanie. Chodzi mianowicie o to, że poczta ta rzekomo nie dostarcza przesyłanych za jej pośrednictwem pieniędzy adresatom. Polski urząd pocztowy w odpowiedzi, nadesłanej do dzienników, stwierdza, że rozsyła pieniądze tylko do tych adresatów, którzy mieszkają w obrębie portu gdańskiego. Pieniądze, nadsyłane do adresatów, mieszkających poza tym obszarem, mogą być natomiast odbierane tylko przy okienku. Poczta w tych wypadkach nie ma obowiązku zawiadamiać adresatów o nadejściu pieniędzy. Naganka prasy niemieckiej na pocztę polską w Gdańsku miała na celu jej zdyskredytowanie.

Idea wszechniemiecka w szkole gdańskiej.

Gdańsk, 15. 4. Dr. Paul Oswald zamieścił w „Danz. Allg. Ztg." artykuł o wszechniemieckiej idei w szkolnictwie. Zwraca on uwagę na doniosłość szerzenia tej idei. Młodzież, zdaniem jego, należy przy pomocy nauki języka niemieckiego, geografji i historji zapoznawać z ideą wszechniemiecką. Przy nauce geografji należy podkreślać, że Austrja nie może istnieć samodzielnie, że utrzymanie korytarza polskiego jest nie do pomyślenia, a przedewszystkiem pouczać młodzież o prześladowaniach, jakich doznają Niemcy w Czechosłowacji, Polsce i Alzacji. Również historję należy komentować odpowiednio do obecnej chwili. Żaden uczeń nie powinien wyjść ze szkoły, nie wiedząc, jakie krzywdy wyrządził Niemcom Traktat Wersalski. Dzisiejsza młodzież, pisze autor, jest nadzieją Niemiec i zdobędzie tereny odebrane Niemcom przez Traktat Wersalski i przyłączy do Rzeszy ziemie tęskniące, jak Austrja.

Hindenburg przeciw granicom Polski.

Berlin, 20. 4. Berliński przedstawiciel Biura Reutera wystosował do Hindeburga kilka zapytań, na które Hindenburg odpowiedział jak następuje: Marszałek gotów jest na wypadek wyboru złożyć przewidzianą w konstytucji przysięgę, w której zobowiąże się przestrzegać konstytucji, bronić praw i wypełniać swoje obowiązki. Kwestja „republika" czy „monarchja" jest obecnie nieaktualna. Osobiste życzenia w tym względzie są wobec tego bez znaczenia, kwestja zaś bezpieczeństwa stanowi obecnie przedmiot rozważań międzynarodowych. Hindenburg wraz ze wszystkimi Niemcami bez różnicy stronictw hołduje zapatrywaniu, że granice wschodnie muszą ulec zmianie na korzyść Niemiec. Aby nie naruszyć jednak pokoju, sprawa ta musi być załatwiona w drodze rokowań. Traktat Wersalski jest dla Niemiec dopóty wiążący, dopóki nie zostanie zmieniony przez nowy układ.

Rozwój Niemiec zależy od pokojowej polityki Niemiec na wewnątrz i na zewnątrz. Byłoby szaleństwem wdawać się w awanturę wojenną, któraby mogła zakończyć się dla Niemiec katastrofalnie. Hindenburg jest tego zdania od ukończenia wojny. Jako rzeczoznawca wojskowy uważa on, że Niemcy nie mogłyby stawić oporu nawet małemu sąsiadowi, bo państwa takie, jak Jugosławja i Polska, mają znacznie silniejszą armję, aniżeli Niemcy, a ponadto są zabezpieczone całym szeregiem sojuszów.

Kącik humorystyczny

Skutki zmiany nazwisk rodowych.

Rozmowa przez telefon.

— Hallo!
— Mówi Soliński. Czy pan Srebrzycki?
— No?
— Gdzie jest do płacenia mój weksel, wystawiony na Złotnickiego?
— Co takiego? Nie rozumiem!
— Tu Soliński zapytuje pana Srebrzyckiego, gdzie może zapłacić weksel wystawiony na Złotnickiego?
— Nic nie rozumiem.
— No, tu Zalcman... Zapytuję pana, panie Silbermann, gdzie płacić weksel Goldberga. Czy pan zrozumiał?
— Dlaczegobym nie rozumiał. Trzeba było odrazu tak mówić.

Składki i pokwitowania

Dyrekcja Gimnazjum Państw. składa tą drogą P. T. Firmie Stier i Ska gorące publiczne podziękowanie za bezinteresowne ofiarowanie zakładowi oraz młodzieży odbiorczego Radjo-aparatu i za przeprowadzenie własnem kosztem jego instalacji w budynku. Romanowicz, Dyrektor.

Majętność Chwalibogowo złożyła na bezdomne dzieci, przez Komisarjat obwodowy we Wrześni 20 zł.

Sprawy gospodarcze

Notowania ofiejal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 22.IV. 1925 r. Ceny dla handlu hurtownego. Loco Poznań za 100kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	32,25-33,25	Ziemn. fabr.	4,30-
Pszenica	38,-40,50	„ jad.	5,-
Jęczmień zim.	-	Słoma żytn. l.	2,-2,20
„ brow.	29,-31,	„ „ pr.	3,-3,10
Owies	26,25-28,25	Siano pras.	7,10-8,20
Mąka żytn.	42,-44,	„ luźne	4,75-5,75
„ pszenna	57,-60,	Tatarka	-
Ospa żytnia	21,-	Groch vikt.	-
„ pszenna	20,50-	Groch polny	-
Wyka	23-25	Seradela	-
Łubin nieb.	-	Konicz. cz.	-
Łubin żółty	-	„ b.	-
Peluszka	22-24	§Rzepak zimowy	-

Poznański targ na bydło

Notowania Rzeźni Miejskiej z dnia 82-go kwietnia

Za bydło rogate	I. kl.	—	II. kl.	80—84	III. kl.	68—
Za cielęta	I. kl.	—	II. kl.	—	III. kl.	76—80
Za owce	I. kl.	—66	II. kl.	—58	III. kl.	44—50
Za świnie	I. kl.	120—122	II. kl.	118—	III. kl.	106—108

— **Bank Polski w Gnieźnie** płacił 23. 4. przy większych transakcjach za dolary 5,17 funty ang. 24,87, fr. franc. 27,09, fr. belgijski 25,15 fr. szwajc. 100,35.

Warszawa, 22. 4. Dolary 5.17, Belgja 26.20, Holand. 207.36, Londyn 24.87, Paryż 27.13, Praga 15.41, Szwajcarja 100.40, Włochy 21.32, Sztokholm 139.65, Wiedeń 73, Pożyczka złot. 78%, Poż. dol. 58%, Poż. kolej. 90%, Poż. konwers. 50%.

Szan. Obywatelstwu, przełożonym Władzom oraz Kolegom i Przyjaciołom zmarłego

śp. Jana Ciemniaka

składają za liczny udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu serdeczne

Bóg zapłać!

Żona z dziećmi i rodziną.

Wydzierżawienie rowów przydrożnych.

W poniedziałek, dnia 27 kwietnia br. o godzinie 11-tej w lokalu p. Trąpczyńskiego we Wrześni drogą publicznego przetargu wydzierżawię trawy rosnące na skarpach rowów przydrożnych nad drogami.

Obwód wrzesiński:

Gniezno-Września-Miłosław stacje od 18,3+36-34.000
Września—Psary
Psary—Czerniejewo
Strzałkowo—Psary Małe stacje od 243.700 — 259.896
Września—Gozdowo
Podwęgierki—Gozdowo
Września—Nowawieś król.
Nowawieś król.—Kołaczkowo—Borzykowo
Gozdowo—Nowawieś król.
Nowawieś król.—Osowo
Małe Gutowo—Szemborowo—Mielżyn
Września—Witkowo
Białężyce—Zberki
Młodziejewice—Gozdowo
Gonice—Unia
Zieliniec—Grabowo.

We wtorek, dnia 28 kwietnia br. o godz. 10-tej w Bazarze w Miłosławiu

Obwód miłosławski:

Września—Miłosław—Białe 34.000—42.890
Miłosław—Pałczyn—Murzynowo
Miłosław—Mikuszewo—Borzykowo
Miłosław—Winnagóra
Kozubiec—Czeszewo—Orzechowo
Mikuszewo—Chlebowo—Pogorzelice
Wszembórz—Nowawieś podg.
Miłosław—Mikuszewo—Borzykowo
Wszembórz—Małe Cieśle.

W środę, dnia 29 kwietnia br. o godzinie 10-tej w lokalu p. Szczepankiewicza w Strzałkowie

Obwód strzałkowski:

Brudzewo—Wólka
Strzałkowo—Września stacje od 235.838—243.700
Strzałkowo—Radłowo
Strzałkowo—Parusewo—Młodziejewice
Strzałkowo—Chwalibogowo II.

Czynsz dzierżawny winien być zapłacony po przyznaniu dzierżawy. Warunki dzierżawy podam przed rozpoczęciem licytacji.

Informacyj w kwestjach wydzierżawienia traw udziela Powiatowy Urząd Budownictwa.

Budowniczy Powiatowy

Odpis!

Uchwała Magistratu z dnia 19 lutego 1925

3. Magistrat uchwala stosownie do pisma p. Wojewody w Poznaniu z dnia 5. X. 24 8822/24 III. zmienia się końcowy ustęp § 3 statutu o podatku od zajmowanych lokali lub ich części w lokalach, pensjonatach, pokojach meblowan., gospodach, zajazdach lub domach noclegowych z 29. III. 24 nadając mu brzmienie następuj.: „W celu uzyskania zwolnienia od podatku winny osoby powyżej wymienione z wyjątkiem posłów i senatorów okazać się poświadczeniem swej władzy przełożonej, stwierdzającem, że urzędnik czynny jest w danej miejscowości służbowo. Poświadczenie to należy wręczyć osobie odpowiedzialnej za pobór podatku, które ze swej strony przedkłada je w kasie miejskiej przy odstawieniu pobranego podatku.

4. — 9. pp.

(—) Sołtysiak. (—) Konieczny. (—) Gawęcki. (—) K. Kaliszewski. (—) Golcz.

* * *

Obecni: 1. Sołtysiak, 2. Konieczny.
Rada miejska: 1. Smodlibowski; 2. Lewandowski 3. Kubale; 4. Jerzykiewiczowa; 5. Tessmer; 6. Tonn; 7. Krause; 8. Müller; 9. Szambelan; 10. Nowak; 11. Rogaliński; 12. Orcholski; 13. Nawrocki; 14. Wągrowski.

Września, dnia 6 marca 1925.

Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej zagaił przewodniczący p. Smodlibowski.

Uchwała:

9. Rada miejska przystępuje do uchwały Magistratu z dnia 19 lutego dotyczącej podatku od zajmowanych lokali lub części w pensjonatach itd. i godzi się na zmianę końcowego ustępu § 3 statutu dot. pobierania powyższego podatku.

10. — 19. pp.

(—) Smodlibowski. (—) Lewandowski. (—) Wągrowski. (—) Jerzykiewiczowa. (—) Kubale.

Zatwierdzenie!

Na podstawie art. 1, 7, 26 i 37 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11-go sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 94 poz. 747) i § 1 ust. 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 kwietnia 1924 nr. (D. U. R. P. 36 poz. 39) jak również za zgodą p. Dyrektora Wielkopolskiej Izby Skarbowej w Poznaniu wyrażoną pismem z dnia 27-go marca 1925 r. L. dz. 31303—V—1654/25 zatwierdzam uchwałę powyższą.

Poznań, dnia 4-go kwietnia 1925.

L. dz. 2786/25—III. Wojewoda Poznański.

Za Wojewodę:

(—) Czapski, w z. Naczelnika Wydziału Samorządow.

* * *

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.
Września, dnia 17 kwietnia 1925.

Magistrat Sołtysiak.

Uwierzytelniony odpis!

Uchwała Magistratu z dnia 26 lutego 1925

5. Magistrat podstrzymuje uchwałę swoją z dnia 8 stycznia b. r. w sprawie pobierania podatku od patentów wódczanych i uchala co następuje:

Na zasadzie art. 11 ustawy z dnia 11. VIII. 23 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. R. P. nr. 94 poz. 747) uchwala się pobierać na rzecz miasta:

a) dodatek do opłat państwowych od patentów **na wyrób** i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 100 %

b) dodatek do opłat państwowych od patentów **na sprzedaż** wymienionych pod a) trunków w wysokości 50 %

cen patentów, określonych w rozporządzeniu z dnia 24 grudnia 1923 (Dz. Ust. R. P. nr. 137 poz, 1149).

6. pp.

(—) Sołsysiak. (—) Konieczny. (—) Gawęcki. (—) Golcz. (—) Wacław Olek. (—) K. Kaliszewski.

* * *

Obecni: 1. Sołtysiak, 2. Konieczny.
Rada miejska: 1. Smodlibowski; 2. Lewandowski; 3. Kubale; 4. Jerzykiewiczowa; 5. Tessmer; 6. Tonn; 7. Krause; 8. Müller; 9. Szambelan; 10. Nowak; 11. Rogaliński; 12. Orcholski; 13. Nawrocki; 14. Wągrowski.

Września, dnia 6 marca 1925.

Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej zagaił przewodniczący p. Smodlibowski.

Uchwała:

7. Rada miejska przystępuje do uchwały Magistratu z dnia 26 lutego br. i uchwala pobierać na rzecz gminy w roku 1925 50 % dodatku od patentów na sprzedaż trunków wódczanych i 100 % dodatku od patentów na wyrób.

8. — 19. pp.

(—) Smodlibowski. (—) Lewandowski. (—) Wągrowski. (—) Jerzykiewiczowa. (—) Kubale.

* * *

Zatwierdzenie!

Na podstawie art. 1, 11, 36 i 37 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11-go sierpnia 1923 r. (D. U. R. P. nr. 94 poz. 747) i § 1, ust. 3, rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15-go kwietnia 1924 r. (D. U. R. P. nr. 36, poz. 390) jak również za zgodą p. Dyrektora Wielkopolskiej Izby Skarbowej w Poznaniu wyrażoną pismem z dnia 27-go marca 1925 r. L dz. 31304—V—1653/25 zatwierdzam uchwałę powyższą.

Poznań, dnia 3 kwietnia 1925 r.

L. dz. 2788/25—III. Wojewoda Poznański

Za Wojewodę:

(—) Czapski, w z. Naczelnika Wydziału Samorządow.

* * *

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.
Września. dnia 17 kwietnia 1925.

Magistrat Sołtysiak.